Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Po Pocztach krajowych
3 tal. 15 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal, 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 66. Sobota 21 marca 1863. № 66.

Poznań, 20 marca.

Bespośrednio przed obradami senatu nad petycyami wystósowanemi do tegoż z różnych warstw spółeczności francuskiéj w sprawie Polski, widział się rząd cesarza Napoleona spowodowanym do złożenia i ogłoszenia kilku not jego tak dawniejszych jak bardzo świeżych, które we Francyi nie omieszkały wielkiego sprawić wrażenia. Jeśli pomiędzy niemi nota z d. 26 marca 1855 wystósowana przez p. Drouin de Lhuys, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, do hr. Walewskiego, posła w Londynie, oraz nota podobna następcy w ministerstwie zagranicznem, hr. Walewskiego, do hr. Persignego, następcy w poselstwie do Anglii, z d. 15 września r. 1855, historyczną już tylko mają wartość, to wszelako służyć mogą za dowód, że i wtedy już Francya ze swéj strony chciała korzystać ze zwycięskiéj przewagi, jaką sprzymierzone armie Francyi i Anglii, zdobyły nad Rosyą i położyć téjże Rosyi za jeden z warunków pokoju, przywrócenie stanu Królestwa Polskiego z r. 1815. Wiadomo nam już z odpowiedzi ministra Palmerstona na owe noty, że zamiary owe i intencye rozbiły się o złą wolą tegoż ministra, który wręcz oświadczył, że od téj kwestyi pokoju z Rosyą zależnym czynić nie chce, i że poprzestał na podstępnych i kłamliwych oświadczeniach hr. Orłowa, z których ani jedno się nie ziściło.

Większego znaczenia i daleko większéj doniosłości politycznéj zdaje się być świeża, bo dopiero przed miesiącem, t. j. dnia 18 lutego wystósowana nota przez ministra spraw zagranicznych Drouin de Lhuys do księcia Montebello, posła francuskiego przy dworze petersburgskim. Kładzie ona kwestyą polską tak stanowczo, a wymagania opinii wszelkich we Francyi bez wyjątku z jednéj strony, obowiąski rządu francuskiego w obec tych wymagań z drugiéj strony, tak dobitnie, że już samo ogłoszenie noty tego rodzaju w przeddzień rospraw w senacie i podczas krwawych rospraw na polu boju o prawa Polski, nadaje jéj słusznie wielkie znaczenie i wyraźną intencyą. Zdawałoby się, że wytoczenie sprawy polskiéj przed senat ma być ostatnim sądem pokojowym i ostateczném dotarciem opinii i dyplomacyi francuskiéj w interesie polskim aż do granicy, po za którą nie pozostaje już prawie nic innego, tylko albo się cofnąć stanowczo, albo postawione wymagania poprzeć środkami rozstrzygającemi. Wypowiada bowiem rząd francuski, że opinia w kraju, bez różnicy stronnictw, woła o energiczne poparcie sprawy polskiéj, i że rząd w obec tak ogólnéj i stanowczéj opinii widzi się tém bardziéj rozbrojonym, iż opinia ta opiera się na prawie publiczném, którego zasad i słuszności zaprzeczyć mu nie podobna. Zastrzegając sobie dalszy ciąg not, o których wspomnieliśmy, podajemy następnie w tłómaczeniu rzeczoną notę z d. 18 z. m. w ogłoszonym dotąd wyciągu.

Minister spraw zagranicznych do JMci ks. Montebello, posła JCMości w Petersburgu.

Paryż, 18 lutego 1863.

.... Rząd JCMości, tak przed wypadkami obecnemi, jak od czasu ich wystąpienia na jaw, kierował się zawsze prawém i szczerém życzeniem oszczędzenia gabinetowi rosyjskiemu, o ileby to od nas zależeć mogło, kłopotów połączonych ze sprawami Polski. Dalecy od podżegania umysłów, nie zaniedbaliśmy niczego, coby je uspakajać mogło. Wierni aż do skrupulatności obowiąskom rządu regularnego, byliśmy przedewszystkiém ożywieni uczuciami szacunku i przyjaźni, jakie od lat kilku przewodniczą stosunkom obudwóch gabinetów.

Atoli kwestya polska ma ponad wszystkie inne we Francyi przywiléj obudzenia sympatyi równie żywych we wszystkich stronnictwach. Są one pod tym względem jednomyślne. Opinia wypowiadana przez najgorliwszych obrońców zasad monarchicznych i religijnych różni się chyba tylko drobnemi odcieniami w téj mierze od najskrajniejszych organów demokracyi.

I cóż zdołamy postawić naprzeciw publikacyom stawiającym się na stanowisku prawa publicznego i odwołującym się do zasad w niczém nie zaprzeczonych? Nietylko jesteśmy rozbrojeni w obec podobnych pism, ale nawet jako czerpiący sami siłę naszę ze źródła opinii, jesteśmy zniewoleni rachować się z uczuciami, które od lat wielu są powszechnemi uczuciami narodu.

Reprezentanci europejscy, zebrani na kongresie wiedeńskim, byli pod naciskiem téj opinii i tych uczuć, i akceptowali je w pewnéj mierze, kiedy starając się naprawić nieszczęśliwe losy Polski, jako jednę z głównych ich trosk, na czele aktu ogólnego mającego służyć za podstawę nowego systemu politycznego położyli umowy wiążące z nim los tego narodu.

Oświadczyłem szczerze p. posłowi rosyjskiemu, że wiernie trzymać się będziemy drogi, którąśmy sobie wykreślili, że z należytą prawością pełnić będziemy obowiąski wynikające z przyjaznego charakteru stosunków naszych z gabinetem petersburskim, i że wreszcie nie przestaniemy zalecać umiarkowania i potępiać wyraźnie wszystkiego, coby zakrawało na kroki i dążności anarchiczne i rewolucyjne; wszakże z drugiéj strony nie taiłem p. baronowi Budbergowi, że pomimo woli naszéj wypadki mogą przybrać charakter, który położenie nasze coraz kłopotliwszém uczyni, że nacisk opinii powszechnéj będzie coraz mocniejszy w miarę jak okoliczności nabiorą coraz większéj wagi, i że nam życzyć wypada, aby do środków, do jakich się rząd rosyjski uciec jeszcze może, nie przybyło nic takiego, coby położenie nasze trudniejszém jeszcze uczynić mogło w obec gabinetu petersburskiego, w obec nas samych i w obec Europy.

Od czasu wstąpienia na tron cesarza Aleksandra uczyniono w Rosyi wielkie postępy. Byliśmy pierwszymi do powitania i uznania polityki liberalnéj. Wszystko co mocarstwo to naprowadzało na tory cywilizacyi nowszéj, zbliżało je także do Francyi, i umacniało węzły między obudwoma narodami. Radziśmy się także oddawali nadziejom, że i dla Polski równie jak dla Rosyi nowa ta era panowania będzie także erą naprawy. Gdyby nadzieje obudzone przez gabinet petersburski nie miały się ziścić, gdyby mianowicie w obec ważnych wypadków które zaszły, miał się tenże gabinet postawić w sprzeczności z opinią powszechną, równie trwałą i niezmienną jak niedole Polski, wprawiłby siebie równie jak i nas w przykre położenie, na które szczególnie zwrócić musiałem uwagę p. barona Budberga. Jmć książę sam zechcesz względy te uważać i wziąć za skazówkę w rozmowie z Jmć księciem Gorczakowem. Nie zataisz mu książę bynajmniéj uwag, od których się uchylić nie możemy, ani położenia delikatnego i powciągliwego, w jakie one nas koniecznie wprawiają, a zarazem cieszę się nadzieją, że książę Gorczakow oceni otwartość przedstawień naszych.

N. Pan raczył nadać prezesowi ministerstwa Bismarck-Schönhausenowi wielki krzyż orderu orła czerwonego, a ministrowi stanu i wojny Roonowi wielki krzyż komandorski królewskiego orderu domowego Hohenzollerów.

Dotychczasowego rzecznika i notaryusza Orglera w Miliczu mianowano rzecznikiem przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu i zarazem notaryuszem w obwodzie tegoż sądu, przeznaczając mu Poznań na miejsce zamieszkania, a dotychczasowego sędziego powiatowego Gottmana w Bytoniu w górnym Szląsku rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Poznaniu i zarazem notaryuszem w obwodzie tamtejszego sądu apelacyjnego, przeznaczając mu Poznań na miejsce zamieszkania.

Berlin, 19 marca. Izba panów odbyła dziś swe trzynaste posiedzenie plenarne. Wczoraj przez izbę poselską przyjęte projekty do prawa nadesłano izbie panów i przekazano takowe różnym komisyom. Prawo tyczące się stowarzyszeń akcyjnych, przy których przedmiot przedsięwzięcia nie jest handlowy, przyjęto bez rozpraw wedle wniosków komisyi. Również bez rozpraw przyjęto prawo tyczące się zamiany marchijskich lenn na majoraty. Ostatni przedmiot porządku dziennego rozbierano na tajném posiedzeniu. Przedmiot ten tyczył się prasy, a mianowicie chodziło tu o udzielenie prokuratoryi pozwolenia do wytoczenia procesu dziennikowi w Zgorzelicach wychodzącemu który silnie zaczepił izbę panów. Po długich obradach uchwaliła izba bardzo nieznaczną większością nie udzielić w mowie będącego pozwolenia.

— Tutejsza B. u. Hndls Ztg. dowiaduje się z pewnego źródła, że ma nastąpić odwołanie wysłanych w skutek powstania polskiego komisarzy wojskowych. Prawdopodobnie, dodaje pomieniona gazeta, odwołani wtedy także zostaną komenderowani do Prus z téj saméj przyczyny oficerowie rosyjscy.

— Przed kilku tygadniami otrzymała Kr. Ztg. korespondencyą, która Polaków obwinia, że się z swymi jeńcami po barbarzyńsku obchodzą i obrzynają im uszy, nosy i inne członki, i przytoczyła na dowód lazaret Ujazdowski we Warszawie, gdzie w ten sposób okaleczeni żołnierze się znajdują. Warszawski korespondent do tutejszéj Nat. Ztg pisze obecnie: „Udałem się naumyślnie do lazaretu Ujazdowskiego i przekonałem się, że ani jednego żołnierza w ten sposób skaleczonego nie masz w tym lazarecie, i że owe okaleczenia są ranami kosami zadanemi, kt re to kosy, jak wiadomo, główną są bronią powstańców.“

* **Gdańsk**, 19 marca. Od trzech dni bawi w naszém mieście dwóch oficerów rosyjskich, adjutant w. ks. Konstantego kapitan Arszeniew i porucznik inżynieryi Michaiłów.

Przybyli oni w celu zakupienia tutaj parochodów, któreby po górnéj i dolnéj Wiśle kursować, zarazem jako holowniki służyć mogły. Dotąd obejrzano i targowano parowce „Wisła“ 82 koni siły, „Malada“ 70 koni siły i kilka pomniejszych statków, lecz kupna jeszcze nie zawarto.

KRÓLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 18 marca. Dziwny zaiste przebieg powstania. Zaczęte w rozpaczy, trwogą i boleścią przejmowało serca tych, którzy w szlachetnych młodzieńcach chroniących się przed proskrypcyą do lasu, widzieli tylko nową hekatombę na pastwę okrucieństwu moskiewskiemu poświęconą. Tydzień, zaledwie tydzień utrzymać się zdołają! wołano. Bez broni, bez okrycia, na zimno i słotę wystawieni, czego nie dosięgnie krwawa broń Moskala, zginąć to musi od głodu, od choroby. I minął tydzień, minął i drugi, Pan Bóg zimie ustąpić kazał, powstanie nietylko że nie przytłumione, ale się wzmaga. Rozum nakazywał spokojność, nakazywał bierność, ale serce, ale instynkt polski parł do zsolidaryzowania się z tą wielkoduszną garstką, która ufna w pomoc Bożą, ufna w świętość sprawy swojéj, bez broni, bez siły mężny opór stawiała i przed śmiertelnemi pociskami wroga cofnąć się nie chciała. Dziś, dyktatura ostatnie wahanie uniosła, dziś, podział na stronnictwa ruchu i umiarkowania ustał, dziś wszyscyśmy zlali się w jednę masę, wszyscyśmy losy kraju i nasze złożyli w ręce powstania, którego prawdziwy ogólny narodowy charakter cały świat uznaje.

Nie należę do optymistów, którzy wszystko w różowém świetle przedstawiać usiłują. Wszakże niemogę pominąć dochodzących z różnych stron kraju wieści o obecném zachowaniu się włościan. W wielu stronach, zwłaszcza za Wisłą, włościanie najprzychylniéj się stawiają, żądają broni dla połączenia się. Z téj strony, w Śleszynie w Gostyńskim, gdzie z początku powstania włościanie chwytali powstańców, dziś z pomocą im przychodzą. Jest to koniecznem następstwem długotrwałości powstania.

Co również ważném jest dla sprawy, to jest zachowanie się żydów, którzy bezwarunkowo z powstaniem się łączą. Wszędzie gdzie tylko można, wszelkiemi środkami, czy to pieniędzmi czy produktami, czy wreszcie objaśnieniami, żydzi powstańcom usługi oddają i sprawę powstania za sprawę ich jako Polaków obchodzącą uznają.

Rada miejska podała się do dymisyi. Arcybiskup Feliński którego podanie się przyjętém nie zostało przy takowém obstaje, i wymógł u wielkiego księcia przyjęcie listu do cesarza, w którym arcybiskup dymisyą swą motywuje i wszelkie nadużycia jakich się Rosya względem Polski ciągle, mimo danych przyrzeczeń dopuszcza i dopuszczała, za powody swego usunięcia się podaje.

W sprawie Poletyłów wysłany był na śledztwo do Wojsławic, adjutant namiestnika Kirejew. Ten był na miejscu przez pół godziny, z nikim się nie widział prócz z ranionym pułkownikiem Kuhnem, który go objaśnił, że z Wojsławic żadnéj zaczepki przeciwko wojsku nie wymierzono, poczém p. Kirejew wprost wrócił do Warszawy i złożył raport że z Wojsławic do wojska strzelano. Na skutek tego nikczemnego kłamstwa, w. książę mówiąc o zajściu w Wojsławicach, rzekł: Maintenant je sais que ce n'etait pas une agression mais une répression. Pokazuje się, że w. książę nie waha się zdania swoje na fałszywych raportach zasadzać.

Ciągle od dwóch dni krążą po mieście pogłoski o powodzeniu Langiewicza. Mówią, że silnie Bagrationowi dokuczył. Z Gostynina dowiaduję się, że tam sformował się nowy oddział powstańczy, dobrze uzbrojony.

Rady powiatowe z podaniem do dymissyi wstrzymują się aż do odebrania w téj mierze poleceń od rządu narodowego. Organizacya obywatelska któréj władza wykonawcza rozwiązaną została, w zupełności oddała się do dyspozycyi dyktatora. Z tego wnoście o stanie i znaczeniu powstania w kraju.

Warszawa, 18 marca. Wedle ogłoszenia w Dz. Powsz. od dnia 16 marca bieg pociągów pośpiesznych w obu kierunkach na drodze żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj czasowo wstrzymany został. Odchodzi tylko pociąg osobowy w obudwu kierunkach.

— Do Kreuz Ztg piszą z zachodniéj części Królestwa, 10 marca, że w samym Koninie użyto od 1 do 10 marca 2300 podwód włościańskich do przewozu wojsk, więźniów, poległych itd. (Wiadomo iż poległych powstańców wojsko zostawia na miejscu). Jestto wielki ciężar dla włościan i kolonistów, bo nietylko w domu końmi i ludźmi niemogą pracować, jeśli co tydzień trzy lub cztery dni jeżdżą dla wojska, ale nadto obrok dla koni i żywność dla siebie muszą z sobą zabierać a porządki się zużywają, przy czém niekiedy podczas utarczek kulą im się dostaje. A nadto dostaje się woźnicom tu i owdzie po grzbiecie od żołnierzy, jeśli konie zbiedzone niemogą zdążyć, albo jeśli porządki się zepsują. Chłopi więc się niecierpliwią. Sołtys pewien miał już oświadczyć wójtowi przy sposobności nowéj rekwizycyi: „Jeśli rząd sobie nieumie dać rady z powstańcami, trzeba będzie nam samym zakończyć, albo pójść przeciw nim, albo z nimi.“ Naturalnie korespondent do Kreuz Ztg tylko pierwszą chciałby przypuścić alternatę.

— Ze Skalmierzyc, 16 marca, donoszą do Br. Ztg. iż w niedzielę z rana znaczny oddział, blisko 2000 powstańców, zebrał się w Zduńskiéj Woli, 8 mil za Kaliszem, w kierunku południowo wschodnim. Od 4 z rana do południa stali w mieście. W kilka godzin po ich odejściu przybył silny oddział Moskali. Powstańcy odeszli w kierunku południowo wschodnim, ku Krakowskiemu.

— O działaniach oddziału dyktatora Langiewicza pisze

Czas czwartkowy, iż 17 główna kwatera była w Chrobrzu; przez cały dzień 17 tj. przez wtorek żadna nie zaszła utarczka. Referat Czasu, pisany 18 marca wieczorem, brzmi:

„Dzisiejsze wiadomości nasze z pola walki ograniczają się tylko na doniesieniach o pochodzie korpusu polskiego dyktatora Langiewicza i ruchach wojsk moskiewskich w najbliższéj nas okolicy województwa Krakowskiego. Z Zaryszyna gdzie była, jak to wspomnieliśmy wczoraj, główna kwatera 16 t. m. ruszył korpus polski — posławszy w pościgu oddział za bandą rosyjską która Giebułtow napadła a następnie ku Miechowu pierzchła, — przez Góry do Chrobrza, gdzie była główna kwatera 17 t. m. W Chrobrzu, który jak wiadomo należy do margr. Wielopolskiego, wzięto w rekwizycyą wszystkie konie i żywność, lecz nietknięto niczego w pałacu gdzie stał dyktator Langiewicz; owszem przy wymarszu z Chrobrza zawezwała władza polska sołtysów wsi okolicznych i wskazując im, że pałac i w nim wszystko jest nietknięte, oddała go tymże sołtysom pod straż, aby następnie gdyby służba miejscowa lub téż hordy moskiewskie zrabowały pałac, nie poszło to na karb korpusu. O dalszym pochodzie korpusu polskiego zamilczym znów dzisiaj. Przez cały dzień 17 t. m. nie zaszła żadna utarczka, gdyż oddział moskiewski śledzący pochód korpusu polskiego, zdaleka o mil parę postępował i w dniu wczorajszym wieczór był w Działoszycach, w sile kilku kompanii piechoty, dwóch dział, 50 kozaków i 50 dragonów. Główny oddział moskiewski pod dowództwem Szachowskoja, nie wysunął się, jak się zdaje z Miechowa, gdzie pozostać miało parę tysięcy piechoty gwardyi z pułku wileńskiego, z pułku smoleńskiego i z 6go batalionu strzelców, oraz 4 działa. Pułkownik Zwirow z oddziałem, którego siły nie znamy, stał w Jędrzejowie przybywszy z Kielc, a jego przodowy oddział wysunięty był ku Pińczowu. Jen. Uszakow naczelnik wojenny moskiewski w Radomskiém, przeniósł swą główną kwaterę z Radomia do Kielc. W Stobnicy jak pierwéj tak i teraz stoi 300 Moskali.

— Poznańska Ostdeutsche Zeitung odbiera na Berlin za pośrednictwem biura Wolffa następujący telegram:

„Kraków, czwartek w nocy. Od poniedziałku walczy Langiewicz przeciw 8000 Rosyanom. W poniedziałek wieczorem pod Chrobrzem częściowa porażka Polaków, odcięcie ich bagażów; w środę pod Zagościem walka nierozstrzygnięta; pod Buskiem Polacy w niekorzyści; w czwartek pod Buskiem walka znów rozpoczęta. Wielu powstańców rozproszonych przechodzi przez Wisłę.

„Kraków piąte[illegible] ano. Langiewicz uchodzi. Oddział jego w nieładzie“.

Telegram ten niepokojący, co do pierwszéj części odbiera uzupełnienie i objaśnienie przez telegram dziś w południe nadeszły do Dziennika Poznańskiego, który poniżéj zamieszczamy; co do drugiéj tém bardziéj potrzebuje potwierdzenia, iż to nie po raz pierwszy Langiewicz i rozbity i uchodzi, wedle źródeł rosyjskich; tymczasem „szczątki“ jego „bandy“ rozbitéj i zniszczonéj do szczętu w raportach rosyjskich, rosną coraz groźniéj w liczbę i w siłę. Ale otóż telegram:

„Mysłowice, 20 marca, godz. 1. Langiewicz dnia 18 marca pod Zagościem rozbił cztery tysiące Rosyan, zdobył dwie armaty i 500 karabinów. Żuawi spisali się wybornie“.

***Z Konińskiego,** 18 marca. Dziś przybył do Słupcy z Konina naczelnik żandarmów z sekretarzem powiatowym dla badania urzędników tutejszéj komory celnéj w przedmiocie zabranych przez powstańców skonfiskowanych towarów na 120 rs. oszacowanych, oraz urzędników pocztamtu w Słupcy celem wysledzenia czy nie przepuszczają korespondencyi tajnéj od komitetu centralnego narodowego i czy nie posiadają wiadomości, kto należy do tegoż komitetu. Przytém przywieźli 16 ujętych poddanych pruskich, między tymi księdza, których przy eskorcie 80 obieszczyków stacyi granicznéj wysłali do Strzałkowa i tam oddali wojsku pruskiemu.

Z pod Zaryszyna 16 marca, piszą do Czasu: Główna kwatera Dyktatora była dzisiaj w Zaryszynie, wiosce leżącéj na północny wschód od Książa, blisko 3 mile na północ Miechowa. O ruchach wojsk polskich nie będę wam nic donosił, powiem tylko, iż silny oddział polski puścił się dziś w pogoń za bandą moskiewską, która popełniła mordy w Giebułtowie, lecz Moskale pierzchli szypko do Miechowa i tylko, jak mówią, nieco tylnéj straży im urwano. W Miechowie dowodzi naczelnie Moskalami jen. Szachowskoj, lecz prócz wysyłania rekonesansów, które się szybko cofają, jak owa banda, która w Giebułtowie mordy popełniła a z 500 ludzi złożoną była, sam z wojskiem moskiewskiém nie wychyla się z Miechowa.

Wczoraj powziął Dyktator wiadomość z rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy z 4 marca, o zamiarze ofiarowania mu szpady honorowéj. Dowiedziawszy się o tém, oświadczył, iż dziękuje serdecznie za ten zamiar i umie wysoko cenić tak zaszczytną dla niego ofiarę ziomków, lecz zważając na obecny brak broni, pragnie, aby wszelkie składki na tę szpadę zebrane lub zebrać się mające użyte były na uzbrojenie powstania narodowego. Tę szlachetną odpowiedź Dyktatora oceni kraj, ocenią osoby które się zajęły w Warszawie zbieraniam téj składki, i stósownie do niéj postąpią.

W obozie panuje porządek a zapał i chęć walki wzrasta prawie z dniem każdym.

Wilno, 17 marca. Kuryer Wileński ogłasza telegram z Warszawy 11 marca, jakoby kolumna wysłana z Horodła składająca się z oddziału jenerałporucznika Rudanowskiego zabrała w niewolą przywódzcę powstańców Rodziewskiego, oddział zaś jego rozszedł się.

Na pociechę rządu rosyjskiego i tych którzy mu wierzą Inwalida Rosyjski ogłasza telegram warszawski z 12 marca:

„Z gubernii lubelskiéj. Po rozpędzeniu powstańców przy Sosnowicy, posłano z Radzynia 21 lutego dwie roty wołogodzkiego pieszego pułku i 60 kozaków, którzy, zrobiwszy 145 wiorst, napadli na bandę Lelewela z 500 ludzi z działem, i rozbroili ją przy Luty-Igańsku. U powstańców strata 150 ludzi, wzięto 3 chorągwie, sprzęty, obóz i papiery. U nas 2 umarło od ran i 2 lekko rannych.

„Z gubernii płockiéj. Między Pułtuskiem i Łomżą zbierały się znowu bandy, które unikając spotkania z wojskiem przeszły Narew i pociągnęły na północ. Przeciw nim wystąpiły 20 lutego (4 marca) oddziały z Pułtuska i Łomży. Dnia 25 lutego (9 marca) powstańcy napadnięci i rozbici przy mieście Myszyńcach. Szczegóły jeszcze nie są wiadome.

„Na petersburgsko - warszawskiéj drodze żelaznéj dziś w nocy zepsuto kilka relsów, lecz wszystko niebawem zostało naprawione i pociąg spóźnił się tylko o godzinę.“

Z kolei przychodzi sławny rozkaz do naczelnika sztabu iż doszło do wiadomości JCW. że włościanie wszędzie wojsku sprzyjają, mają więc łapać wszystkich którychby rząd uważał za burzycieli, daléj opowiadanie naocznego świadka o rozprawie pod Miechowem (sic) który wykazawszy niewinność baranków moskiewskich powiada: „O starciach się w majątku hrabiego Platera w Janowie i innych podobnie jak w Miechowie, które tyle narobiły hałasu w europejskiéj prasie były naznaczone śledztwa,“ z których wszystkich się okazało, że wojsko niewinne. Po co téż to świadek naoczny czytelnikom Inwalida powiada, że ztąd tyle chałasu narobiono w Europie? Czytelnicy aniby tego nie byli się domyślili!

Daléj raport Poczty Siewiernéj, wedle którego 22 lutego hr. Nostic posunął się z dwoma rotami, 2 secinami kozaków i z jedném działem konném z Kobrynia do Pińska, zrobiwszy we 30 godzin więcéj 110 wiorst. Oddział hrabiego Nostica d. 23 lutego znajdował się tylko o jeden marsz od Pińska w mieście Duboj. Po przybyciu do Pińska d. 23 lutego, hrabia Nostic natychmiast wysłał cztery kolumny przeciw powstańcom którymi dowodził Raczyński (Rogiński).

Dnia 24 lutego Raczyński zostawał w Łuninie w majętności księcia Druckiego-Lubeckiego. Zabrawszy konie księcia, powstańcy z początku rzucili się ku Kożan-gródkowi, lecz wkrótce zwrócili się i rzucili się na Gostyń, a ztamtąd na Wielusze i Nowosiołkę, zkąd zwrócili się na Małkowice i przebierając się lasami i błotami przez Zaruby i Rodzałowicze przybyli do Borek, gdzie kolumna szt. kap. Jewdokimowa natarła na nich w nocy na 26 lutego. Powstańcy stawili opór odstrzeliwając się; straciwszy 24 zabranych w niewolą, cofnęli się w lasy. Raport chce wmówić w czytelników że powstańcy rzucili broń, między innemi „broń skarbową zdobytą przez nich w Prużanie.“ Pomimo to przyznaje, że nazajutrz o świcie powstańcy zostali napotkani przez dwie inne kolumny: podpółkownika Wimberga i esauła Ewstratowa. „Chociaż szczegółowego doniesienia o czynnościach tych kolumn jeszcze nieotrzymano, lecz z depeszy telegraficznéj widać, iż w Pińsku i innych miejscowościach Polesia wszystko się uspokoiło i że Raczyński wzięty został w niewolą przez włościan w powiecie Mozyrskim i oddany wojskom. We wszystkich wsiach, przez które Raczyński przechodził, zbierał on włościau, namawiał ich, aby łączyli się z powstańcami, kazał im nieodbywać pańszczyzny i nieopłacać czynszu, oraz ogłaszał, że cała (?) ziemia jest ich własnością. Włościanie jednakże nieprzystawali do niego i zaledwie kilku dwornych przystąpiło do jego bandy.“ Tak źle z powstańcami nie będzie kiedy raport nic jeszcze niewie o szczegółowych czynnościach tych kolumn, które napotkały uciekających.

GALICYA.

† **Kraków,** 17 marca. Z najbliższego nas pola walki od dni kilku niemasz nic nowego. Odezwę dyktatora z d. 12 t. m. datowaną z Sosnówki a stanowiącą rząd narodowy cywilny znacie z Czasu. Od téj chwili poruszenia korpusu dowodzonego przez dyktatora nie są z pewnością wiadome. Wczoraj główna kwatera była w Wielkim Książu; dziś utrzymują że jest w Proszowicach. W ogóle oprócz utarczek forpocztowych żadne ważniejsze starcie nie nastąpiło. Wczoraj rano w Giebułtowie wsi leżącéj pod Miechowem a będącéj własnością p. Bilskiego ukazał się nagle oddział Moskali złożony z dwóch rot piechoty i podobno sotni kozaków. Oddział ten wpadłszy na dziedziniec dworu, gdzie właśnie właściciel z kilku sąsiadami i znajomemi siedział przy herbacie, dał najprzód ognia z zewnątrz, a następnie wdarłszy się wewnątrz domu, począł zgromadzonych bezbronnych mordować. Kilka osób padło pod zbójeckiemi ciosami, liczby ich atoli dotąd z pewnością wiedzieć nie można; kilku ciężko poranionych przywieziono do Krakowa. Tymczasem ktoś z tych co się ucieczką ratować zdołali, dał znać do obozu polskiego. Wyprawiony natychmiast oddział z 60 podobno ochotników, przydybał Moskali jeszcze grabieżą zajętych, sześciu tylko kozaków siedziało na koniach, reszta plądrowała po dworskich budynkach. Nasi uderzyli na rabusiów, 18 położyli trupem, 25 wzięli żywcem, reszta uciekła. Szczegóły te zaczerpnąłem z opowiadania jednego z rannych.

Wczoraj przybył do Krakowa hr. Mensdorff Pouilly. Wieczorem udała się doń deputacya złożona z czterech obywateli, po większéj części deputowanych na sejm galicyjski, z prośbą w imieniu miasta: aby wychodźcy z Królestwa Polskiego przytrzymani tutaj i internowani z przeznaczeniem do Igławy w Morawii, mogli być pozostawieni w Krakowie. Hr. Mensdorff niechętnie przyjął w ogóle deputacyą, oświadczył że internowanie to dzieje się w skutek rozkazu ministeryalnego, którego on zmienić nie może; utrzymywał, że w Galicyi i Krakowie tworzą się i wychodzą do Królestwa Polskiego zbrojne hufce, na co rząd zezwolić nie może; że przeciwko temu stosowne środki przedsięwziąć potrafi, a na uspokojenie miasta ma skuteczne lekarstwo itp. Na objawione przez deputacyą życzenie, aby przynajmniéj prośbę jéj Najj. Panu telegrafem przesłać zechciał, odrzekł, że jeżeli tego deputowani żądają koniecznie, uczyni temu zadość, atoli z góry nie robi im żadnéj nadziei pomyślnego rezultatu, i oświadcza, że sam będzie temu przeciwny. Dzisiaj z rana o 5, internowani o których mowa, w liczbie 29 wywiezieni zostali.

Czy surowe i groźne to obejście się gubernatora Galicyi z deputacyą ma być zwiastunem nowéj fazy w postawie gabinetu wiedeńskiego względem kwestyi polskiéj, czy było wypływem osobistego, może chwilowego usposobienia hr. Mensdorf[illegible] niewiadomo. Drugie atoli przypuszczenie prawdopodobn[illegible] szém się zdaje.

Wojsko ciągle do miasta przybywa i zaraz udaje się [illegible] granicę; są to powiększéj części pułki galicyjskie. Chara[illegible] rystyczną jest rzeczą, iż żołnierze przechodzący przez [illegible] rozpowiadają chłopom, że idą na Moskala.

W téj chwili opowiadają mi, że powstańcy wzięli pra[illegible] bez wystrzału 60 objeszczyków których, odebrawszy im b[illegible] i konie, wolno puścili. Miejsca gdzie się to stało, nie umi[illegible] mi dokładnie oznaczyć.

FRANCYA.

Paryż, 16 marca. Ogłoszone w dodatku do żółtéj ksiąg[illegible] dokumenty dyplomatyczne dzielą się na dwie części; jedna [illegible] wiera depesze z czasów wojny krymskiéj, druga zaś noty [illegible] dane z powodu ostatnich wypadków w Polsce. Czytając je, m[illegible] żna się przekonać o tém, że taż sama różnica, jaka zacho[illegible] między Francyą i Anglią co do sprawy polskiéj, zachodziła [illegible] w ciągu trwania wojny krymskiéj. Jak teraz, tak i w ówc[illegible] Anglia uznawała wprawdzie razem z Francyą prawa Pols[illegible] ale, ograniczając się tylko na słowach, wręcz odmówiła wsz[illegible] kiego współdziałania czynem. Z trzech depeszy ministra Drou[illegible] tyczących się ostatnich wypadków nic zgoła nowego się nie d[illegible] wiadujemy. W dwóch pierwszych znajdują się uwagi wyst[illegible] sowane przez gabinet tuileryjski do gabinetu berlińskiego z p[illegible] wodu konwencyi z dnia 8 marca, jako téż przedstawienia pr[illegible] słane do Petersburga w przedmiocie położenia Polski; trzec[illegible] zaś jest okólnikiem wyjaśniającym wszystkim poselstwom fra[illegible] cuskim zagranicznym, jakie było dotychczas postępowanie rząd[illegible] w sprawie polskiéj i jak oni w téjże sprawie przemawiać maj[illegible] Niemożna z tych trzech dokumentów zgoła wyrozumieć, jak[illegible] są istotne i dalsze zamiary rządu francuskiego; zawierają o[illegible] li tylko ogólniki od dawna już z dziennikarskich artykuł[illegible] znane. Spodziewają się wprawdzie niektórzy, że w bardzi[illegible] stanowczy i jasny sposób tłómaczyć się będzie minister Billau[illegible] na jutrzejszém posiedzeniu senatu, zwłaszcza, że już będz[illegible] wiedział, jaki wywarły skutek w Wiedniu pierwsze zabiegi ksi[illegible] cia Metternicha, ale większość skłania się do tego przekonani[illegible] że odpowiedź ministra będzie równie bezbarwną i małozna[illegible] czącą, jak wczorajsze sprawozdanie senatora Larabit. Książ[illegible] Metternich musiał już wczoraj stanąć w Wiedniu i dzisiaj m[illegible] się tamże odbyć w skutek jego przyjazdu walna rada ministe[illegible] ryalna pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa, o któ[illegible] réj wypadku rząd francuski zostanie natychmiast telegrafe[illegible] zawiadomiony; mógłby więc minister Billault na jutrzejszém posiedzeniu senatu mieć już jaśniejszy widnokrąg polityczn[illegible] przed oczyma. Sprawozdanie senatora Larabit, na które z ta[illegible] wielką niecierpliwością czekano, zwiodło nadzieje przyjaciół Polski, ponieważ jest dokumentem, którego treść i osnowa ni[illegible] wznoszą się po nad najzwyczajniejsze ogólne frazesy, a jeśli[illegible] rząd francuski w duchu tego sprawozdania chciał postępować [illegible] natenczasby zaiste nie więcéj zrobił od rządu angielskiego. Tymczasem zanosi się na bardzo ożywione i dla Polski nade[illegible] przychylne rozprawy w senacie; zapisało się do głosu mnóstwo członków, którzy chociaż najprzeciwniejszych wyznań polity[illegible] cznych, wszyscy jednomyślnie popierać będą sprawę polską. [illegible] zapisali się między innymi senatorowie Bonjean, książę Ponia[illegible] towski, Lagieronnière, la Rochejaquelein, Bourqueney, Touran[illegible] giu i książe Napoleon. Dzisiejsze doniesienia z Rzymu po[illegible] twierdzają podaną poprzednio wiadomość, że poseł francuski [illegible] la Tour d'Auvergne działał u dworu papieskiego przeciw usiło[illegible] waniom wysłańca rosyjskiego barona Sackena i radził kardy[illegible] nałowi Antonellemu, aby rząd papieski pozostał zupełnie neu[illegible] tralnym w sprawie polskiéj. W salonach politycznych tutej[illegible] szych mówią dużo o nader ważnéj broszurze, która się lada [illegible] dzień pojawi; ma to być naglące wezwanie Austryi i Francyi, [illegible] aby się sprawą polską zajęły połączone z mnóstwem nader cie[illegible] kawych szczegółów wyświecających wzajemny stósunek Austryi i Rosyi, a mianowicie nieprzyjazne uczucia i zamiary Rosyi przeciw monarchii habsburgskiéj, broszura ta jest podobno w związku z posłannictwem księcia Metternicha. Revue contemporaine w ostatnim numerze swoim ma także artykuł bardzo ciekawy i ważny tyczący się Polski pod napisem: Les intérêts et l'honeur de la Russie en Pologne. Ze Stockholmu nadeszła wiadomość, że członkowie izby szlacheckiéj Bjaerck i Stael-Holstein podali wniosek do sejmu szwedzkiego, aby Szwecya dała czynną pomoc powstaniu polskiemu. Rozprawy nad tym wnioskiem odbywać się będą w środę. Dzienniki angielskie zdają sprawę z posłuchania, które miała u lorda Palmerston deputacya z rzemieślników i fabrykantów w znacznéj części złożona. Deputacya ta wręczyła szanownemu lordowi petycyą do rządu, tyczącą się Polski, domagając się nawet wojny z Rosyą, gdyby to było jedynym środkiem, mogącym doprowadzić do celu. Lord Palmerston niechciał jednak zobowiązać się do niczego w obec owéj deputacyi i przyrzekł tylko, że oddana mu petycya przesłaną zostanie ministrowi spraw zewnętrznych.

— Z Rzymu donoszą, że były król neapolitański, Franciszek II, popadł w tak przesadzony ascetyzm religijny, że go papież nawet strofować musiał o sposób życia, który może mieć najszkodliwszy wpływ na jego zdrowie umysłowe i fizyczne.

— Znana z wyborowych winnic swoich posiadłość Château Margaux, dotychczas należąca do sukcesyi bankiera Aguado, sprzedaną została temi dniami za 2,500,000 fr. kupcowi paryskiemu Cahuzac.

— Times donosi, że nastąpiło wielkie rozdrażnienie w stosunkach dyplomatycznych między Rosyą i Włochami; mówiono nawet o prawdopodobnym wyjeździe z Berlina posła włoskiego, pana Launay.

— Z Bukaresztu piszą, że orędzie hospodara Kuzy wystósowane do izb przy zamknięciu posiedzeń nie przyczyni się zapewne do przywrócenia zgody między rządem i sejmem, jest bowiem ułożone nie tylko w groźnych, ale niemal obraźliwych wyrazach.

— Słychać, że znów znaczne posiłki przesłane zostaną do Meksyku, dokąd pułk 29 liniowy, znajdujący się dotychczas

w Rzymie, razem z kilku oddziałami artyleryi ma udać się niezwłocznie. Zdaje się być rzeczą niezawodną, że pełnomocnictwo polityczne odebranem zostanie jenerałowi Forey i oddane byłemu posłowi w Meksyku, panu Dubois de Saligny.

— Przyszłoroczny budżet francuski, przedłożony jak wiadomo ciału prawodawczemu, które przekazało go już komisyi do sprawozdania, dochodzi do ogromu, jakiego żaden z poprzednich budżetów nie dosięgnął, wynnosi bowiem dwa miliardy, to jest dwa tysiące dwieście pięć milionów.

— W Neapolu nieustają demonstracye młodzieży na korzyść Polski.

— Książę angielski Alfred mocno zachorował na febrę w Baja i odwieziony został do Malty. Wczoraj rozeszła się w Londynie pogłoska o jego śmierci i niezmierne sprawiła wrażenie, ponieważ młody książę jest bardzo lubiony i przywiązanie Anglików do familii królewskiéj nadzwyczaj wielkie. Pogłoska okazała się fałszywą.

— Senat Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie na ostatniem posiedzeniu swojém wysłuchał sprawozdania z rozmaitych dyplomatycznych dokumentów, które się tyczyły pośrednictwa ofiarowanego przez Francyą. Sprawozdanie to przemawia jeszcze daleko silniéj przeciw wszelkim wnioskom tego rodzaju, nazywając je nawet postępkami nieprzyjacielskiemi względem Unii.

— Marszałek Pelissier prosił cesarza, aby mu pozwolił przybyć do Paryża celem wystąpienia w obronie osadników europejskich Algeryi; cesarz jednak nie pozwolił mu na to.

— Bawi obecnie w Paryżu książę sasko-koburgski, którego cesarz wczoraj odwiedził.

— Z Turynu donoszą, że w Palermie dość znaczną liczbę ludzi przytrzymano, podejrzanych o spiski burbonistowskie mazzinistowskie; dwa te stronnictwa łączą się teraz przeciw obecnemu rządowi włoskiemu. W Wiedniu odbyło się pierwsze posiedzenie mężów zaufania powołanych z Wenecyi, którzy dla téj prowincyi w porozumieniu z urzędnikami austryackimi mają ukuć nowy statut organiczny.

— Rząd turecki nakazał ustanowienie czterech korpusów obserwacyjnych wzdłuż granicy księstw naddunajskich i na południu wzdłuż granicy greckiéj.

— Wygnany dzisiaj z Grecyi senator Christidis powołany został napowrót dekretem rządu tymczasowego.

— Wieści o zamiarze opuszczenia Meksyku przez Francuzów okazują się zupełnie bezzasadnemi. Nietylko z liweranami prowincyi Costa-Ricca, jak niedawno donosiliśmy zawarł rząd francuski kontrakt w przedmiocie dostawy mułów, ale świeżo z kupcem amerykańskim Franco, który się podjął przywieść z rzeczypospolitéj Cenador do Meksyku od dwóch do pięciu tysięcy mułów.

— Wiceadmirał Bonard, naczelnie dowodzący w Kochinchinie, domaga się od cesarza nowych posiłków w ilości przynajmniéj 6000 ludzi.

— Skoro tylko przybył do Paryża hrabia Arese i stanął w oberzy Hotel de Louvres, zaraz przysłał cesarz Napoleon do niego powóz i sprowadził go do Tuileriów. Przedwczoraj hrabia Arese jeździł z cesarzową po lasku bulońskim i był w cesarskiéj loży na przedstawieniu opery.

— Jest zamiarem rządu ustanowić podatek stemplowy na papiery zagraniczne; książę Napoleon bardzo żarliwie przemawiał przeciw temu zamiarowi, który głównie wymierzony jest przeciw pożyczce włoskiéj.

— Piszą z tąd do Czasu: Książę Włodzimierz Dołgoruki mówił panu Lagueronnière, że miał i ma misyą, lecz tylko w Berlinie i że jego brat Bazyli przybędzie wkrótce w misyi do Paryża.

Dziś dyplomacya idzie swoją drogą a powstanie swoją. W krótce rzeczy muszą sprowadzić wydatniejszy obrót. Musi to być, skoro Napoleon III, pomimo okólnika lorda Russell, stara się jeszcze o związanie Anglii, Francyi i Austryi, zkoro książę Metternich jedzie do Wiednia a ks. Reuss do Berlina. Gdy na giełdzie mówiono, że odpowiedź rosyjska była odmowną, sprawiło to znaczny spadek. Giełda wie, że odmowna odpowiedź Aleksandra II rzuciłaby Europę w hazardy. Monitor musiał ją uspokoić donosząc, że obóz chałoński, który według Constitutionnella miał się zebrać w marcu, zbierze się dopiero w maju.

Potwierdza się, że Włochy są z Anglią i Francyą w sprawie polskiéj.

Paryż, 18 marca, wieczorem. Telegrafują do biura Wolffa: W dzisiejszém posiedzeniu senatu toczyły się dalsze rosprawy nad sprawą polską. Margrabia de Larochejacquelein, dawny legitymista i zwolennik stronnictwa klerykalnego, oświadczył, że ruch polski jest rewolucyjny i dla tego wspierany być nie powinien. Hr. Walewski zaprotestował przeciwko temu twierdzeniu. Książę Napoleon się odezwał: Ruch polski nie jest rewolucyjny. O traktatach z r. 1815 wolno nam tylko i to wspominać, aby rzucać na nie przekleństwo. Kto śledził ostatnie wypadki i cierpienia Polski, ten pojmie, że one muszą wywołać sprawiedliwe oburzenie Francyi. Rosya pragnie rozwojenia Francyi. Zawarła ona konwencyą z Prusami jedynie w tym celu, aby własnych wojsk przeciwko własnym usamodzielnionym poddanym módz użyć. Postępowanie Austryi jest zdowalniające. Okoliczności sprzyjają. Cesarz posiada zupełną władzę, i może słuchać swego jeniuszu. Położenie Francyi tak wewnętrzne jak zewnętrzne, wyborne. Nadeszła chwila czynu. Minister Billault żąda odroczenia rospraw, aby obernie wystąpić przeciw nieostróżnym wyrażeniom, które słyszeć się dały w senacie.

Paryż, 19 marca. Telegrafują do Ostd. Ztg: Na dzisiejszém posiedzeniu senatu toczyły się daléj rozprawy na sprawę polską. Billault ubolewa nad słowami księcia Napoleona, które kompromitują sprawę polską. Nie należy się dawać zachęty powstaniu. Dążność do wolności naszéj epoki wyni mocarstwa, także i Rosyą, przystępniejszemi dla wstawania się za Polską. Polityka cesarza zamiłowana w pokoju liberalna, rozprasza wszelkie podejrzenie Europy; Francya znajdzie ucho, gdyby kongres stanowił o losie Polski. Billault głosuje za przejściem poprostu do porządku dziennego i przeciw umotywowanemu zaleceniu rządowi petycyi, które proponowano, ponieważ przy tém rachuby opierają się na trafunkach, a może na wojnie.

WŁOCHY

Turyn, 16 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że w Palermie przyaresztowane osoby oskarżone są o sprzymierzenie się w celu skombinowanego burbońsko-mazzinistowskiego ruchu. Obecna sesya zakończona zostanie w bieżącym miesiącu. Rana Garibaldego zdaje się pogarszać.

— Dzienniki turyńskie ogłaszają odpowiedź ministra spraw wewnętrznych, na propozycyą deputowanych strony lewéj uformowania korpus ochotników w celu przytłumienia bandytyzmu. Rząd postanowił użyć w tym celu uruchomionéj gwardyi narodowéj w połączeniu z armią, i nie udziela żądanego upoważnienia, gdyż samemu sobie pozostawia inicyatywę pod względem uzbrojenia obywateli i użycia uzbrojonych.

— Eskadra włoska przeznaczona do Pireu liczy 180 armat i 2000 żołnierzy.

Rzym, 16 marca. Na dziś odbytym tajnym konsystorzu, na którym mianowano szesnastu arcybiskupów, mówił papież w krótkiéj alokucyi o smutném położeniu Polski. Do mianowanych pięciu kardynałów należą francuski benedyktyn Pitra i apostolski nuncyusz we Wiedniu, mnsgr. Pentini de Luca.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 marca. Schwytani na territoryum pruskiém przez wojsko pruskie partyzanci, którzy walczyli w Królestwie Polskiém przeciw Rosyi, pochodzący z Królestwa Polskiego a do fortecy poznańskiéj odstawieni, wedle opowiadań krążących po mieście, są traktowani na równi z tak zwanymi sztreflingami, to jest żołnierzami skazanymi na mocy wyroku do rot karnych.

— Piszą do Nadw.: że do Wągrówca przybyły z Poznania niedawno temu pani W. z córką D. i wnuczką L. i stanęły w oberzy p. Oberskiego. Ponieważ damy te, jak to zwykle, dużo miały ze sobą kufrów i kuferków, podejrzywając więc jakie przewożenie broni udał się p. Alberti, gorliwy burmistrz miejscowy w towarzystwie 2 żandarmów do stancyi tych pań, aby odbyć rewizyą. Wyciągnione gołe pałasze żandarmów tak przestraszyły panią W. i jéj wnuczkę, że rozchorowały się z przestrachu, pani D. jednakże śmielsza zapytała się gorliwego p. burmistrza, czego szuka w jéj kufrach. Pan burmistrz tłómaczył się, że słyszał, iż panie te przewożą bomby włoskie do Warszawy. Energiczna odpowiedź pani D., któréj tu powtarzać nie będziem, dała do myślenia p. burmistrzowi i wnet wyniósł się tyłem z oberży. Rewizya ta wywołała zbiegowisko ludu, który od ewangielickiego kościoła ustawił się aż ku oberzy p. Oberskiego, lecz gdy burmistrz rewizyą ukończył, rozeszli się Pani W. z p. L. leżą chore w Wągrówcu.

— Donoszą z Grudziska do Nadw., że szukano broni w klasztorze w Woźnikach i sklepy nawet przepatrywano.

Z pod Strzałkowa, 10 marca piszą do Nadw: „Pan Aleksander Złotnicki, dziedzic z Gonic, posłał dnia wczorajszego swych kuzynów Jankowskiego i Neumanna do Strzałkowa celem zmienienia pieniędzy, którzy w powrocie o godzinie ½8 wieczorem tuż pod samym Strzałkowem na zwirówce napadnięci zostali przez dwóch huzarów pruskich, wicepodoficera Alischa i szeregowego Reimanna, którzy p. Jankowskiemu odebrali zmienione pieniądze w ilości 10 rubli, któremi się podzielili, p. Neumannowi zaś odebrali zegarek. Alisch dobył nawet pałasza, którym młodemu Jankowskiemu zadał w twarz lekką ranę. Powróciwszy napadnięci i obrani do domu, opowiedzieli wujowi p. Złotnickiemu o tém zajściu, który natychmiast udał się do Strzałkowa do król. komisarza obwodowego, który wraz z oficerem, oddziałem w Strzałkowie dowodzącym, odbył pomiędzy huzarami téj saméj zaraz nocy rewizyą i odebrał napastnikom w przytomności świadków zabrane pieniądze i zegarek. Winowajcy przyznali się do występku w całéj zupełności.“

Z Pleszewskiego piszą do Nadw.: Dnia 6 b. m. o godzinie 1 z południa zjechał na probostwo w Siedleminie król. komisarz obwodowy z Jarocina w towarzystwie 10 ułanów, 2 żandarmów, woźnego i miejscowego sołtysa, celem odszukania i zabrania dwóch skrzyń broni, które tam wedle zaszłych denuncyacyi miały być złożone. Rozstawiono posterunki z odwiedzioną bronią na wszystkie strony. Miejscowy pleban ks. Sadowski, przywołany ze dworu, gdzie był na obiedzie, zaprotestował przeciwko tak niespodziewanemu najazdowi, a mianowicie przeciw wszelkiéj rewizyi, jeżeli mu rozkaz odnośny właściwéj władzy okazanym nie będzie, dodając, że tylko przemocy ustąpi. Kr. komisarz zasłaniając się tém, że osobiście jest znanym ks. Sadowskiemu, i że bez wyższego rozkazu nieśmiałby niepokoić jego mieszkania, skłonił się nareszcie w skutek powtórnych oświadczeń powyższych do okazania mandatu, który kr. radzca ziemiański p. Gregorovius odręcznie wydał na zaniesionéj, jak się zdaje denuncyacyi, którą troskliwie na wszystkie strony zawinięto tak, iż zaledwie właściwe rozporządzenie przecz tać było można. Przystąpiono tedy do rewizyi najściślejszéj, już to samego mieszkania już to sklepów i zabudowań plebańskich, lecz wszelkie poszukiwania a nawet po świeżo oranym ogrodzie nie doprowadziły do odkrycia inkryminowanych przedmiotów i cała wyprawa, jak można było naprzód przewidzieć, na niczém się skończyła. Trzeba oddać słuszność urzędnikowi kierującemu całą wyprawą, iż przy całéj czynności wstrzymał się od wszelkich drażniących szykan, mimo to ks. pleban Sadowskj wniósł do protokółu o wydanie fałszywego denuncyanta celem ukarania go na drodze prawa; boć zaprawdę nikomu nie może być to miłém ni ztąd ni z owąd stać się przedmiotem niepotrzebnych turbacyi.

Z Wyrzyskiego, 17 marca. Doniósłem już był, że dnia 2 b. m. była rewizya w Bondczu, majątku p. Ignacego Grabowskiego Rewizya ta nastąpiła w skutek denuncyacyi pisarza gospodarczego Karge alias Kargoski, który kilka dni naprzód dobrowolnie służbę opuścił. W tydzień późniéj, dnia 9 b. m. przybył do Bondcza p. landrat z Wyrzyska w celu wywiedzenia się, gdzie się p. Grabowski znajdował w dniach po 27 lutego, gdyż jest podejrzanym, że był jednym z dowódzców oddziału zbrojnego, który walczył pod Mieczownicą. W niebytności p. Grabowskiego oświadczyli p. landratowi miejscowi, iż to jest niepodobieństwem, gdyż pan Grabowski dnia 1 marca wyjechał do Wągrówca, był dnia 2 t. m. w Wągrówcu na zebraniu rólniczém. Podano na świadka restauratora na kolei żelaznéj w Białośliwiu, gdzie p. Grabowski jadąc do Wągrówca dnia 1 b. m. podczas przeprzęgu koni godzinę zabawił. Restauratora słuchano, który to zeznanie domowników p. Grabowskiego potwierdził. Dnia 17 bm. przybył do Bondcza komisarz obwodowy ze sługą policyjnym i ślusarzem z Wysoki. O wpół do ósméj wieczorem wszedł komisarz do domu p. Grabowskiego i oświadczył, że ma rozkaz przejrzenia wszystkich jego papierów, jak również wywiedzenia się, gdzie p. Grabowski przebywał w dniach od 27 p. m. do dnia 16 t. m. Dla legitymacyi przedłożył wezwanie prezydenta król. rejencyi bar. Schleinitza z dnia 13 marca r. b. tymczasowego zawiadowcy kr. urzędu ziemiańskiego w Wyrzysku p. Viebahn, i polecenie ostatnie z dnia 15 marca r. b. do komisarza obwodowego w Białośliwiu, p. Leiser. W pierwszym wzywa prezes kr. rejencyi bydgoskiéj p. landrata w Wyrzysku, ażeby p. Grabowskiego natychmiast osobiście wziął do protokółu, w jakich celach i gdzie się znajdował w czasie niebytności swéj w domu, również poleca ścisłe przejrzenie (Durchforschung) jego papierów, ażeby się przekonać, czy i jaki udział tenże ma w karygodném przedsięwzięciu. W końcu nadmienia p. prezes rejencyi, że do téj czynności przybranie prokuratora nie potrzebne. Pan Grabowski odpowiedział: iż przejrzenie lub jakie obłożenie aresztem jego papierów i pism, może jego zdaniem, tylko w skutek rozporządzenia królewskiego sądu i w przytomności sędziego, ale nie przez komisarza policyjnego nastąpić, przeciwko czemu protestuje tém bardziéj, że już jest wpół do ósméj wieczorem. Na oświadczenie komisarza obwodowego, że swoje polecenie w razie potrzeby gwałtem spełnić musi, oświadczył p. Grabowski, że w takim razie się opierać nie może i tylko gwałtowi ustępuje. Poczém otwierał ślusarz biurka i stoliki witrychem. Nie znaleziono nic podejrzanego i tak téż nic nie zabrano. Z pobytu swego w czasie od 27 p. m. do 16 b. m. zdał p. Grabowski szczegółowe objaśnienie, ale to li ze względów grzeczności dla trzeciéj, nieprzytomnéj osoby.

Miłosław, 19 marca. Dzisiaj o godzinie 4 po południu przybyła do naszego miasta sztafeta rosyjska pod zasłoną pięciu kozaków. Przypatrywał im się tłum ciekawych tak cywilnych jak i wojskowych, udali się przed urząd pocztowy, który depeszę przeznaczoną do Kalisza, a żądającą zapewne posiłków, wysłał natychmiast do Nowego Miasta n. W. Patrol pruski wychodzący w téj chwili na czaty nad granicę, składający się z 40 piechoty i 20 huzarów przyglądał się tym przybyszom. Huzarzy otoczyli ich, sądziliśmy, że kozaków rozbroją, lecz było tylko zaspokojenie ciekawości, a kozacy, odebrawszy od rotmistrza tutejszych huzarów po półzłotku „na wódki“ niepokojeni krzykiem tłumu wyruszyli w kierunku Borzykowa. Po drodze wstąpili na odwach tutejszy, a powitawszy się z kolegami pruskimi weszli do znajdującéj się w tyle domu szynkowni. Tłum ludu tu zgromadzony rozpędzało pruskie wojsko bagnetami, a jednego polskiego chłopka zranił pruski żołnierz po dwakroć bagnetem. Właśnie szukają lekarza w celu opatrzenia rannego. Jak się dowiaduję. dowódzca kolumny rosyjskiéj, zalegającéj okolice Pyzdr sądził, iż sztafeta mogłaby być przejętą przez powstańców i z tego powodu na Prusy ją przesłał.

Dowiaduję się z pewnego źródła, iż władza rosyjska odstawiła dzisiaj księdza Samarzewskiego władzy pruskiéj w Wrześni.

Godzina 6. Nadeszła téj chwili druga sztafeta rosyjska od strony Żerkowa, także pod osłoną pięciu kozaków, gdy tymczasem pierwsza przesłaną została od Borzykowa, jak się zdaje dla tego, jakoby się przytrzymania pierwszéj przez powstańców obawiano. Kozacy popasają znów na odwachu tutejszéj załogi, a sześciu żołnierzy pruskich strzeże ich z bro nią w ręku przed ciekawymi. Kozacy zażądali owsa dla koni, i jak powiadają, tutaj przenocują.

Miłosław, 19 marca. Dziś po południu około godziny 3 przybyło do miasta 5 kozaków konno w zupełném uzbrojeniu z pocztylionem z Pyzdr. Zatrzymali się wśród zbiegowiska ludu przybyłego na odpust i wojska rozkwaterowanego w mieście przy poczcie i po wysłaniu sztafety do Nowego Miasta, niezawodnie dla dalszego przesłania na Pleszew do Kalisza, wrócili do Pyzdr, nie zaczepieni ani przez władzę miejscową ani téż wojskową. W mieście mamy wojska pruskiego dwie kompanie piechoty i jeden szwadron huzarów na kwaterach. Przy wjazdach do miasta stoją warty, które wjeżdżające furmanki rewidują; nawet konni przybywający do miasta nie są wolni od nagabywań warty. W pałacu p. S. Mielżyńskiego umieszczono 17 żołnierzy i 1 oficera na kwaterze; przed obiema bramami pałacowemi stoją warty i wjeżdżające wozy poddawać się muszą rewizyi żołnierskiéj. W téj chwili dochodzi wiadomość wiarogodna, że z Konina odstawiono do Wrześni 13 naszych, pomiędzy nimi ks. Samarzewskiego ze Środy.

— Okropny wypadek zdarzył się w nocy z 13 na 14 marca przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. Naoczny świadek tak w Czasie go opowiada: Mieszkając naprzeciwko hotelu pod Białym Orłem, przebudziłem się na krzyk przeraźliwy, a uchyliwszy okno, poznałem, że krzyk ów wychodził z przeciwległego okna drugiego piętra hotelu i ujrzałałem człowieka wychylającego się na ulicę. Wołał on po niemiecku, że go zamknięto i żądał pomocy, a zarazem groził, że wyskoczy oknem, jeźliby kto do mieszkania jego chciał się dobywać. Domyśliłem się, że człowiek ten musiał stracić zmysły; starałem się go więc uspokoić, a tymczasem miałem nadzieję, że wołanie jego sprowadzi więcéj osób, i że będzie można nagromadzić pod otwarte okno słomy lub pościeli, a wtedy bez niebespieczeństwa dobijać się do jego pokoju. Tymczasem ubierałem się na prędce, starając się zająć szaleńca rozmową z okna prowadzoną. Na wołanie jego i niemniéj głośną moją z nim rozmowę, stróż z hotelu ukazał się na ulicy, a z innych domów wychyliło się więcéj osób i zaczęto się już gromadzić. W tém kiedy właśnie zbierałem się wyjść od siebie, rozległ się krzyk i słychać było, jak coś ciężkiego spadło na ulicę. Rzeczywiście człowiek ów rzucił się oknem na bruk. W téj chwili nadszedł patrol policyjno-wojskowy, posłano po chirurga, który na miejscu starał się zbadać, jaki jest stan tego nieszczęśliwego, lecz już żadnego znaku życia w nim nie było Ciało jego przeniesiono do kliniki. W spisach hotelu był on umieszczony jako Mayer właściciel dóbr z Osnabrück (w Hanowerze) w przejeździe z Bochni do Wiednia. Znaki szczególne te były, że brakowało mu dwóch palcy u jednéj ręki, a miał na ręku rękawiczkę z przyprawionemi palcami brakującemi.

— Połów wielorybów w morzu Ochockiém. Gazeta Wiestnik Kronsztadzki zawiera dość szczegółowe sprawozdanie o połowie wielorybów, złożone przez naczelnika portu Ajańskiego, zostającego w służbie kompanii północno-amerykańskiéj, kapitana-lejtnanta Elfsberga. Sprawozdanie to w treści podaje D. P. Połów wielorybów rozpoczęty został raz pierwszy na morzu Ochockiém, a mianowicie w zatoce Tauskiéj w 1846 r., przez 6 przemysłowców amerykańskich. Późniéj z każdym rokiem liczba ich zwiększała się i zaczęli zwiedzać wszystkie zatoki i odnogi morza Ochockiego. W r. 1860 w morzu tém, a mianowicie w odnodze Udskiéj i zatoce Tugurskiéj zajmowało się już połowem 200 statków wielorybnych, a w téj liczbie 2 francuskie, 2 bremeńskie i 4 kompanii finlandzkiéj, która się wzięła do połowu wielorybów w morzu Ochockiém 1851 r. Pierwiastkowo, dopóki na wszystkich statkach finlandzkich znajdowały się najęte komendy bremeńskich wielorybołowców, połów bywał dla kompanii zyskownym. Kiedy jednak po upływie czterech lat osady bremeńskie zastąpione zostały finlandzkiemi, którym wyznaczono pensyą, przemysł zaczął upadać. Żeglarze ci, mając zapewnioną od kompanii płacę, nie brali się gorliwie do dzieła; podczas najprzyjaźniejszéj do połowu pory, stali sobie w porcie ajańskim, wysyłając jedynie łodzie, które bez nadzoru należytego, także nie wiele pracowały. Skutkiem tego kompania finlandzka ostatniemi laty zamiast korzyści, straty ponosić zaczęła i w r. 1861 zaniechała swego przemysłu. Podług zebranych przez p. Elfserga wiadomości od przemysłowców amerykańskich, wywieziono fiżbinu i tranu z morza Ochockiego, od r. 1846 do 1862 na sumę 11 milionów dolarów. W ostatnie dwa lata, z powodu wojny w Ameryce, liczba amerykańskich wielorybołowców na morzu Ochockiém znacznie się zmniejszyła, a mianowicie: w roku pierwszym znajdowało się tam statków 25, a w drugim tylko 13 amerykańskich, a 2 oldenburgskie. Połów jednak w ostatnim roku był pomyślny; tak, iż za fiżbin i tran spodziewano się zyskać do miliona dolarów. Z nadchodzącą wiosną i kompania rosyjska północno-amerykańska, sąsiadująca z morzem Ochockiém, zamierza wziąć się do połowu wielorybów w zatoce tugurskiéj, i w tym celu zbudowała w porcie ajańskim szkunę „Ajan“ mającą 80 tonn objętości. Oprócz tego statku, ma być kupiony drugi, oraz łodzie i przyrządy do połowu potrzebne, a przytém kompania spodziwa się nająć amerykańskich wielorybołowców.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 3 klasy 127 kr. loteryi klasowéj padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 29,021. 1 wygrana 1000 na nr 25,954. 3 wygrane po 600 tal. padły na nra 60,552, 79.719 i 92,956. 3 wygrane po 300 tal. padły na nra 2159, 88,724 i 92,672, i 11 wygranych po 100 tal. na nra 15,488, 16,107, 19,619, 37,738, 50,757, 52,633, 63,921, 67,882, 75,609, 76,717 i 82,143.

Berlin, 19 marca 1863.

Król. General. Dyr. Loteryi.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia:

Fotografie z natury zdjęte,
nie z obrazów.

Maryan Langiewicz, dyktator, w mundurze, cała figura. 2 złp.
Wysocki, jenerał. 2 złp.
Bentkowski, minister spraw wewnętrz.
Jeziorański, Waligórski, Kurowski, za kilka dni będą w zapasie.
Wyborna **mapa Królestwa Polskiego,** na płótnie, format kiesz. 5 tal.
Mniejsza, po 20 i 10 sgr. dla czytających gazety.
Mapa topogr. sztabowa, 90 sekcyi, 30 tal.
— bez Księstwa Pozn., 25 tal. [821]

Pisarz młody, wykształcony, posiadający niejakie wiadomości gospodarcze, znajdzie natychmiast umieszczenie w **Rybitwach** pod **Pakością.** Roczna pensya 60 tal. [818]

Syn zacnych rodziców, z rpowincyi albo tutejszy, może być przyjętym za **ucznia** w pracowni mojéj przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 20.

J. Ehlert,
(822) jubiler i złotnik.

Obwieszczenie.

Celem spisania koni, na przypadek mobilizacyi zdatnych, wyznaczyliśmy termin na dzień

28 marca r. b. przed połud. o godz. 8

na placu Działowym. Wzywamy wszystkich właścicieli koni miasta tutajszego, aby swe konie w terminie wyznaczonym dostawili z nadmienieniem, że kto koni nie dostawi, podpadnie karze 5 do 50 tal. przepisanéj w § 10 prawa z dnia 24 lutego 1834 r.

Poznań, 14 marca 1863. (827)

Magistrat.

Obecnie, gdzie tak często się pożary wydarzają, a niedostatek słomy i materyałów palnych coraz bardziéj czuć się daje, okazazała się tektura kamienna asfaltowa z méj fabryki z wynalezionym przezemnie nadzwyczajną trwałość sprawującym pokostem cementowym, do pokrycia, a potém do wysmarowania dachów, stodół i innych budynków jako trwały, dobry, lekki, a stósunkowo nawet co do sprowadzenia i kosztów pokrycia dość tańszy jak inne materyały, które odemnie wprost z Berlina, ulica Oranienburg Nr. 51 każdocześnie w cenach następujących nabyć można:

1. **Tektura kamienna asfaltowa,**
   a) w zwiniętych 3′ szerokich i 50′ długich arkuszach po . . . . 4 tal. 20 sgr.
   b) w tablicach 3′ szerokich a 4′ długich, z których 13 na pręt [] po . . . . . 4 tal. 15 sgr.
2. **Pokost cementowy w beczułkach,** od 3 do ½ cent. po . . 8 tal. — sgr.

Celem tym polecam się łaskawym względom szanownéj publiczności, szanownych Towarzystw agronomicznych i panów budowniczych. (823)

Herman Stolle.

En gros & en détail.

Jules Le Clerc. Londres & Berlin.
Plumes métaliques
anglaises & françaises,

en plus de 300 de differantes sortes, flexibles et durables.

De porte-plumes parisiennes en tontes nuances.

Miejsce sprzedaży: **Stary Rynek, naprzeciw handlu mebli Braci Königsberger.** [825]

English is spoken.

Cygara i tytoń.

Skład mój en gros i en detail **importowanych cygar hawańskich** zaasortowałem doborem odleżałych i prawdziwie import. cygar. Również mam na składzie tańsze cygara począwszy od 10 tal. za tysiąc; — wybór **tytoniów tureckich**, osobiście w Konstantynopolu zakupionych, oraz innych tytoniów, jako to:

Joucoff, Wagstaff, Ohio No. 1 i No. 2, Maryland, Corporal itd. itd.

Zwracając uwagę szanownéj publiczności na mój skład, proszę uprzejmie o łaskawe względy.

Fontowicz,
[808] ulica Wilhelmowska No. 10.

Nauczycielkę muzykalną poszukuje się do dwóch panienek. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Dziennika. [819]

Owczarz, posiadający dobre świadectwa i wyd skonalony w swoim fachu. może znaleść miejsce od **1 lipca r. b.** w Dominium **Wydzierzawice** pod **Kostrzynem.** [809]

Od św. Michała jest — Stary Rynek 59 — **sala z 4 pokojami, kuchnią itd.** do wynajęcia. [816]

Dnia **14 kwietnia r. b.** o godzinie 9 z rana dominium **Kwilcz** w powiecie międzychodzkim sprzedać ma zamiar przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu około **900 sztuk dębów**, które blizko drogi zwirowój i ¾ mili od rzeki Warty położone, mogą być każdego czasu wraz z bliższymi warunkami licytacyi na miejscu wskazane. (757)

Nowy transport **herbaty,** bardzo smaczna i wybornego zapachu odebrałem, po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. za funt. [676]

J. N. Piotrowski.

Od dnia **21 po południu**

marynowany sum.

[828] ***J. Affeltowicz.***

W mojéj zarodowéj owczarni jest **250 maciórek** zdrowych, gęsto wełnistych na sprzedaż. Odebrać je można natychmiast po strzyży.

F. Sperling,
[815] **Kikowo** pod **Pniewami.**

Parę koni roboczych poszukuje się. Bliższa wiadomość w eksp. pisma niniejszego. [820]

Dokładnie **ujeżdżone konie** do wyprawy wojennéj są na sprzedaż u

Kraina,
[817] ulica Strzelecka.

W czwartek, dnia 26 b. m. przybędę pociągiem wieczornym

z transportem **krów i cieląt z łęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w hotelu Keilera.

(824) **W. Hamann.**

Salon Keilera.
W sobotę, dnia 21 b. m. 1863
ostatni tegoroczny

wielki bal maskowy.

Wstęp 10 sgr.
Bilety i ubiory maskowe przy kasie.
[826] **Keiler.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 marca.

Żyto: bez obrotu, na marz. i mar.-kw. 39 7/12, na odstawę wiosenną 39 2/3, kw.-maj 39 1/2, maj-czerw. 39¾, czer.-lip. 40 1/12 tal pł. **Okowita:** nieco słabszy obrot, na marz. i kw. 13 7/12, maj 13 3/4, czerw. 13 11/12, lip. 14 1/6, sierp. 14 11/12 tal. pł.

Berlin, 19 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—70 tal. płac, wedle jakości. **Żyto:** 2000 fn. w miejscu 44½—45½, na marz. 44¼, na ods. wiosenną 44 1/6, na maj-czer. 44 1/6—¼, czer.-lip 44¾—45, lip.-sierp. 4[illegible] tal. pł. **Jęczmień:** 25 szef, wielki 33—40 tal. **Owies:** 1200 funt. w miejscu 22—24, na marz. i marz.-kw. 22 żąd., na odstawę wiosenną 22, maj-czer. 22½ pł., czer.-lip. 23, lip.-sierp. 23¼ tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** 100 funt. bez beczki w miejscu 15 11/12., na marz. 15 2/3 pł., marz.-kw. 15½ żąd., kw.-maj 15½—11/24, maj-czer. 15⅙ pł., czer.-lip. 14⅚ żąd., wrz.-paź. 13 11/12 14 tal. pł. **Okowita:** 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14½—¼, wyp. 10,000 kw., na marz. 14 5/24—¼ kw.-maj 14 7/24—5/24, maj-czer. 14 2/3—½, czer.-lip. 15—14 11/12, lip.-sier. 15⅓—¼, sierp.-wrz. 15 2/3 pł., wrz.-paź. 15 2/3 tal. żąd.

Wrocław, 19 marca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	75—77	72	64—70
„ żółta	72—74	70	64—68
Żyto	52—53	51	49—50
Jęczmień	40—42	38	34—36
Owies	27—29	26	22—25
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt., na marz. i marz.-kw. 41, kw.-maj 41¼, maj-czer. 41¾, czer.-lip. 42¼ tal. pł. **Owies:** na mar. 20½, kw.-maj 20¾ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** wyp. 5[illegible] cent. w miejscu, na marz. i marz.-kw. 15¼ żąd., kw.-maj i maj-czerw. 15¼, wrz.-paź. 13¾ tal. pł. **Okowita:** wyp. 12,000 kw., w miejscu 13 7/12, na marz. i marz.-kw. 13 2/3, kw.-maj 13⅚, maj-czer. 14 1/12, czer.-lip. 14⅓, lip.-sier. 14 2/3, sier.-wrz. i wrz.-paź. 15 tal. pł.

Szczecin, 19 marca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 65—67, 83—85 f., na odst. wios. 67¼, na maj-czer. 68¼, czer.-lip. 69½, lip.-sier. 70¼ tal. pł. **Żyto:** zam. 150 węcpli, 2000 f. w miejscu 43—4[illegible], na odstawę wiosenną 44⅙—44, maj-czerw. 4[illegible], czerw.-lip. i lip.-sier. 45 tal. pł. **Jęczmień:** 70 marchijski w miejscu 33 tal. pł. **Owies:** 45—50 na odst. wios. 23¼ tal. pł. **Groch:** w miejscu 4[illegible]—42 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu 15[illegible] żąd., na kw.-maj 15½ pł., wrz.-paźdz. 14 tal. żąd. **Okowita:** słaby obrot i mierne ceny, zam. 30,000 kw., w miejscu bez beczki 14¼, na odstawę wios. 14½—¼, maj-czerw. 14½, czer.-lip. 14⅚, lip.-sier. 15⅙, sier.-wrz. 15½ pł., wrz.-paź. 15½ żąd., paź.-list. 15½ tal. żąd. **Oléj lniany:** w miejscu z beczką 15½, kw.-maj 14⅚ tal. pł. **Siemię lniane:** pernauskie 17½ tal. pł.

Bydgoszcz, 19 marca

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łót. wagi celnéj, 58—66 tal. **Żyto:** 78 funt. 17 łót.—8[illegible] funt. 25 łót. 38—40 tal. **Jęczmień:** wielki 30—32, drobny 26—30 tal. **Owies:** 27 sgr. za szf. **Groch:** do got. 36—38, na paszę 24—26 tal. **Rzepik** 90—95 tal. **Rzepak:** 90—96 tal. **Okowita** 8000% Tral 13⅚ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 20 marca 1863. od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg	do fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2	17	[illegible]
„ średniéj „	2	11	3	2	12	[illegible]
„ ordynar. „	2	5	—	2	7	[illegible]
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	[illegible]
„ lżejszego „	1	17	6	1	18	[illegible]
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10	[illegible]
„ małego „	1	5	—	1	7	[illegible]
Owsa . . . . „	—	26	—	—	28	[illegible]
Grochu do gotow. „	—	—	—			
„ na paszę „	1	12	6	1	15	[illegible]
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „			—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	
Tatarki . . . „	1	5	—	1	10	[illegible]
Perek . . . . „	—	11	6	—	13	[illegible]
Masła, garn.	2	5	—	2	15	[illegible]
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „		—	—	—	—	
Siana, cent.	—	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	—	
Oleju, „		—	—	—	—	
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 19 marca	13	12	8	13	17	[illegible]
dnia 20 —	13	11	3	13	16	[illegible]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 19 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅜
— rząd. 1859	5	—	106¼
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	128½
Obligi długu skarb.	3½	—	89⅝
— Marchii	3½	—	89⅝
Listy zast. March.	3½	—	91⅜
— Prus Wsch.	3½	—	87¼
— — —	4	—	96¾
— Pomor.	3½	—	91
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	96⅝	—
— Szląskie	3½	—	94¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85⅞
— — —	4	—	96¾
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	97⅜	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅜
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100⅛
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	65	—
— pożycz. narod.	5	—	71
— Obligi 250 fl.	5		80½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89¼	—
— 6 —	5	96¾	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	94¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82½
— Cert. A. 300 zł.	5	92¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	23⅛
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89¾
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	91¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	459¾
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	88
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	145¼
Berlin-Hamb.	4	121½	—
Berl.-Pocz.d.-Magd.	4	—	190½
Berl. Szczecin	4	—	138
Wrocł.-Freib.	4	—	133
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	86¾
Koźlo-Bogumin	4	—	64¼
— pierwot.	4½	94½	—
— —	5	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	65¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	162½
— Litt. B.	3½	—	142
Opol-Tarnowic	4	—	61
Starogr.-Pozn.	3½	107	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	104
Gdański bank. pryw.	4	—	103¼
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅛
Gota. bank. pryw.	4	—	92¾
Hanow. dito	4	—	100
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85½
Magd. bank pryw.	4	—	93¼
Pomor. bank. rycer.	4	98¼	—
Pozn. bank prow.	4	97	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	—	99½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	106⅞
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¾
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅞
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99¾
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99⅛
— Litt. C.	4½	—	96¾
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	—	91½
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98¾	—
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	—	97¼
— — IV. ser.	4½	101¼	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	—	87¼

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	95⅜
— Lit. E.	3½	—	84⅛
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 19 marca.

	%	żądano.	płacono.
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90⅔	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	88¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96⅚	—
Szląskie list. Zast.	3½	95	—
— nowe Lit. A.	4	100 11/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	100⅔	—
— Listy Rent.	4	100⅔	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90⅙	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	71¼	—
Minerwy akcye	4	36½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	132 5/12
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	162½	—
— Lit. B.	4½	—	142
— obl. z pr. pierw.	4	97⅜	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85¼	—
Opol. Tarnow.	4	—	60¾
Koźlo-Bogumin	4	—	64¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 20 marca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	103¾	—
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	96⅞	—
Pozn. List. Rent.	4	98	—
— akc. bank. prow.	—	97½	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poś. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poś. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	90½
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.